

Został już jedynie finał - ostatnie zmagania młodych dyrygentów tej edycji konkursu. Cóż, odmienne odczucia w kwestiach wyboru faworytów są rzeczą co najmniej oczywistą. W końcu muzyka tutaj jest wielowymiarowa, a te wymiary, to nic innego jak kolejne obrazy malowane pędzlem wspaniałej orkiestry tutejszej filharmonii. Każdy utwór, każda nowa interpretacja, była wypadkową odczuć muzyków i zamierzeń dyrygentów, które czasem rezonowały pełnią brzmieniowych możliwości, by innym razem pozostać jedynie mglistym odbiciem tej wypadkowej. Nie można zapomnieć o solistach, których poziom wykonawczy, bez względu na kolejne interpretacje lub dzięki nim właśnie, na powtarzający się utwór rzucał coraz to nowe światło. Ostatni dzień przesłuchań drugiego etapu, to pełne profesjonalizmu, charyzmatyczne postaci, które z pewnością wywołały u jury niemało dyskusji w kwestii wyboru finalistów. Być może poszukiwałam w dyrygentach czegoś zupełnie innego niż wprawione, fachowe jury. Co przecież nie jest ani dobre, ani złe, a tym bardziej zachęca do przemyśleń.

Aleksandra Marzec